

W ostatnim czasie spośród wszystkich graczy Romy, osobą najbardziej związaną ze słowem rozczarowanie, był Patrik Schick. Trochę dlatego, że przyłgnęła do niego etykieta najbardziej przepłaconego piłkarza w historii Romy, z jego 42 milionami euro do zapłaty w ratach, na rzecz Sampdorii, była cięższa niż „lodówka” marki Iturbe.

Trochę też przez kontuzje, które nie dawały mu wytchnienia i wiele innych czynników. Najbardziej jednak ze swej winy, ponieważ za każdym razem, gdy dostawał szansę gry, to jej nie wykorzystywał. Ranieri "przedstawiając się", mówił, że chce się skupić na Schicku, którego chciałby ustawić w linii ataku razem z Džeko. Po kilku meczach nastąpił zwrot nieodwracalny. Trener całkowicie z Czecha zrezygnował.

Biorąc pod uwagę więcej niż prawdopodobne odejście Džeko, o przyszłości Schicka zadecyduje następny trener: jeśli zaakceptuje prawdopodobieństwo odzyskiwania gracza, Schick nadal będzie graczem Romy, w przeciwnym razie odejdzie. Prawdopodobnie do Niemiec, gdzie ma kilku wielbicieli (min. Borussia Dortmund i Lipsk), lub też do Anglii (gdzie pyta o niego Everton). Jest jednak też kilka innych alternatyw.

Autor: CanisLupus